№ 9. Warszawa, 4 sierpnia 1921 r. Rok I.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: AL. JEROZOLIMSKIE 41 m. 3. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

W siódmą rocznicę wymarszu Kadrówki w pole.

Dnia 6 sierpnia 1914 r. garść strzelców na rozkaz Komendanta, Józefa Piłsudskiego, podniosła wzwyż dawno zapomniany sztandar wojska polskiego, aby walczyć o utracony przez ojców naszych niepodległy byt Rzeczypospolitej. Pierwsza Kadrowa Kompanja Wojska Polskiego niosła na ostrzach bagnetów wolność narodowi a ludowi polskiemu prawa człowieka-obywatela. Znacząc krwią ofiarną drogę do Wolnej Ojczyzny, od Krakowa aż po Stochód i Styr widnieją bezimienne mogiły strzelców Piłsudskiego, na których z posiewu ich krwi wyrosła ruń złota.

Ziściły się sny i marzenia, cel szlachetnych wysiłków garstki walczących. Otośmy włodarzami we własnym domu, a nie niewolne sługi obcych panów.

Odzyskaliśmy niepodległy byt Ojczyzny, tryumfuje polska myśl państwowa, ale nie wzeszła jeszcze ruń na wyjałowionej glebie polskiej, bo nie każdy człowiek cieszy się w Polsce prawami człowieka-obywatela.

W siódmą rocznicę powstania Wojska Polskiego, gotowi każdej chwili stanąć pod sztandarami walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny, urzeczywistniamy zadanie Pierwszej Kadrowej Kompanji, wychowując żołnierza-obywatela, świadomego swych praw i obowiązków.

Dla tego święto Pierwszej Kadrowej Kompanji jest naszym świętem.

Idea zwyciężyła.

Naród polski, po utracie niepodległego bytu państwowego, ani na chwilę nie wyrzekł się swej wolności, ani na chwilę nie pogodził się z losem niewolnym.

Stąd też cały okres dziejów porozbiorowych Polski, to okres jednej wielkiej wojny z trójnajazdem, wojny, w której były naprzemian dni zwycięstw i dni klęski, czasy walki gorącej, bądź zawieszenia broni, chwile największego wysiłku lub chwile wytchnienia, ale w której nie mogło być mowy o pokoju, aż dotąd, póki naród swego przyrodzonego prawa do wolności nie odzyskał.

Nieomal każde pokolenie wydaje z siebie mniej lub więcej liczny zastęp bojowników, którzy pragnąc odkupić błędy swoje i błędy ojców, winy czasów teraźniejszych i czasów przeszłych, poprzez ofiarne zmagania się, walkę i osobiste męczeństwo wskazują narodowi drogę wiodącą do jego wyzwolenia.

Mimo najcięższych warunków politycznych, mimo pozornych nieraz objawów godzenia się z istniejącą koniecznością rzeczy, mimo chwilowych tryumfów orjentacji bierności, jednak zawsze nawet pod zapleśniałą skorupą życia zewnętrznego narodu, w jego głębi, żyje myśl wolna i śmiała, czekająca jakby momentu dziejowego, w którym przeznaczeniem jej będzie poprowadzić zastępy do jawnego zmierzenia się z wrogiem.

Nienawiść do wszelkiej przemocy stała się najistotniejszą cechą psychiki najlepszych synów Polski i dlatego tak wiele nazwisk polskich związanych jest z wyzwoleńczemi wysiłkami ubiegłego stulecia wśród ujarzmionych ludów, dlatego też synowie naszej ojczyzny zawsze nieśli ideję swobody innym pokrzywdzonym narodom dlatego w pełnym nadziei okresie „wiosny ludów“ polak zdobył sobie zaszczytny tytuł szermierza wolności.

Nieomal każde pokolenie polskie chwytało za broń, składało obfitą daninę krwi, a schodząc z widowni dziejowej pozostawiało następcom nietylko spuściznę tradycji, ale i spuściznę obowiązku służenia idei walki zbrojnej o niezawisłość narodową.

Idea walki zbrojnej z najazdem, przekazywana testamentem dziejowym z pokolenia na pokolenie, stwarza coraz nowe zastępy walczących za Polskę.

Tej idei zapałem ogarnięty chłapek krakowski staje się bohaterem Racławic, idea ta żyje w Legjonach Dąbrowskiego, które z tęsknotą w sercu, a imieniem Polski na ustach, przebiegały kraje Europy, krwią swoją dokumentując niezaprzeczone prawa narodu do wolności, z jej to zapału bierze swój początek czyn podchorążych i męstwo żołnierza polskiego z pod Grochowa, ta sama idea tuła się w piersiach emigrantów polskich, którzy na obczyźnie w wieszczych objawieniach rzucają posiew wolności lub walczą „za naszą wolność lub waszą“, to znowuż daje ona nam piękny w swej ofiarności rok 63-ci, a potym stwarza setki bezimiennych pracowników w podziemiach konspiracji, szukających dróg nowego życia; ona wreszcie wskrzesza pierwszego żołnierza polskiego z wielkiej wojny światowej, który tradycyjnie po polsku, nieliczny, zaniedbany i niezrozumiany przez własne społeczeństwo, samorzutnie chwyta za broń, widząc w walce z najazdem jedyną drogę wiodącą do upragnionej wolności.

O dotychczasowych walkach naszych o niepodległość historja wydaje sąd mniej więcej taki: w powstaniu kościuszkowskim zwyciężyć było trudno, w listopadowym łatwo, w powstaniu zaś styczniowym zwyciężyć było prawie niepodobieństwem.

Pisząc o polskim czynie zbrojnym z dn. 6 sierpnia 1914 roku, historyk przyszły będzie musiał podkreślić, że miał on miejsce w czasach wyjątkowo niepomyślnych, w czasach, w których pracować dla walki zbrojnej z zaborcami, było równoznacznym z wyrobieniem sobie samemu w oczach większości społeczeństwa opinji niebezpiecznego szaleńca.

A jednak, jeśli w tak trudnych warunkach, ku przerażeniu, zarówno obcych jak i swoich żołnierz polski zjawił się na widowni dziejów i od pierwszych chwil był już moralnym zwycięzcą, — dowodzi to wyższości idei, potęgi woli ludzkiej, zapału i wiary, które w walce z przemocą i niesprawiedliwością zawsze zwyciężać będą.

* * *

Ogłoszony w piątą rocznicę wymarszu kadrówki w pole rozkaz Naczelnego Wodza z dn. 31 lipca 1919 r. stwierdza, że „w tym ciężkim momencie, w Krakowie, stanęła do boju garść młodzieży, robotników i chłopów, by w rozpaczliwej chwili próbować walczyć nie pod obcym, lecz pod własnym sztandarem, — by umierać

na polu bitwy, nie jako żołnierz z pod obcego znaku, lecz jako żołnierz polski".

Po latach kilku walki ta sama garść „szaleńców" jeszcze mniej liczna, bo uszczuplona imionami tych, których zabrakło wśród żywych, własnemi oczami ogląda urzeczywistnienie tego, o czym kiedyś zaledwie marzyć mogła.

Wychodzili jako tułacze, powrócili jako wolni zwycięzcy.

Bo choć świat cały zwątpił, oni wierzyli i wytrwali w służbie idei.

A każda idea, jeśli jest wielką i sprawiedliwą, zwyciężyć musi, rozchodzić się tylko może o czas, wcześniej czy później.

O tym muszą pamiętać współczesne i przyszłe pokolenia polskie, a przedewszystkim młodzież, której prseznaczeniem jest wiarą swą i zapałem cuda tworzyć. *Stefan Wolski.*

Wojsko a społeczeństwo.

W społeczeństwie polskim, które ostatnie kilkanaście dziesiątków lat nie żyło własnym życiem państwowym, zakorzenilo się bardzo wiele uprzedzeń, wynikających z niemożności dostatecznego uświadomienia potrzeb życia państwowego. „Militaryzm", „antymilitaryzm", „potrzeba silnych rezerw" „dobra armja" stały się dla olbrzymiej większości społeczeństwa mało zrozumiałemi określeniami, któremi jednak szafuje się bardzo hojnie, starając się znaczenie ich nagiąć wedle doraźnej potrzeby — jak komu wygodniej. A wszystko to szkodzi sprawie obrony państwa i narodu.

Bez uprzedzeń przeto i zupełnie bezstronnie postarajmy się zastanowić nad tym, jaką winniśmy obrać drogę przy budowie siły obronnej państwa, z całą dobrą wolą przystępując do tego zagadnienia.

Ustalamy więc przedewszystkiem pojęcia zasadnicze. Wojsko stałe — podczas pokoju— jest jedną wielką szkołą, przygotowującą oficera, podoficera i żołnierza kadrowego na wypadek przyszłej wojny. Organizm wojskowy zawierać musi całokształt spraw arganizacyjnych armji i przygotowań technicznych, tworząc podwaliny dla tej masy wojska, które zostanie powołane pod broń w chwili wybuchu wojny. Nalażą też tutaj i przygotowania techniczne, organizacja przemysłu wojennego, system mobilizacyjny, koszary, składy, fabryki, koleje, środki komunikacyjne i t. d.

Wszystko to jest tylko **planowaniem** obrony i pracą przygotowawczą, podczas gdy właściwa praca wojenna rozpocząć się ma z chwilą wszczęcia walki.

Armja stała przetwarza się — w pojęciu nowoczesnem — jedynie w ramę dla wielkiej narodowej armji z okresu wojny. Naród powołany w chwili grożącego niebezpieczeństwa pod broń — przepełni ramy wytworzone podczas pokoju przez armję stałą i dosłownie przeleje się przez jej brzegi. Żadne bowiem państwo, nawet najsilniejsze gospodarczo i najbogatsze, nie jest w stanie utrzymywać na stopie pokojowej tak licznej armji, by móc na czas wojny dostarczyć odpowiedniej ilości oficerów i podoficerów czy instruktorów, dla uruchomienia zmobilizowanych szerokich mas społeczeństwa. Armja stała, w pojęciu nowoczesnym, przetworzyć się musiała w zwartą, doskonale zorganizowaną szkołę wojskową, planującą obronę i przygotowującą zawczasu wszystko to, co dla obrony tej okazuje się niezbędnym. Na tym polega konieczność jej istnienia i wszelkie uzasadnionia, godzące w podstawę istnienia stałej armji, przy bliższym zapoznaniu się z niemi, okazują się do gruntu zwodniczemi i wysuwane są zazwyczaj z powodów czysto demagogicznych. Organizm armji stałej istnieć więc musi, ponieważ musi w społeczeństwie być ktoś, kto nad bezpieczeństwem kraju czuwa ciągle. Wszelka bowiem dyplomacja, nie poparta świadomością siły danego narodu, staje się bladą i papierową i nikt poważnie z nią się nie liczy.

Idea rozbrojenia powszechnego tak piękna w zasadzie — wciąż jeszcze pozostaje w świecie nierealnych zamierzeń, a Polska jest zbyt słabą jeszcze i zbyt silnych ma naogół wrogów, żeby móc pójść na czele tego ruchu. Stara zasada „jeśli chcesz mieć pokój, przygotowuj się do wojny" nic dotąd nie straciła na barwach życia i długi jeszcze czas z konieczności żywą pozostanie.

Dążeniem jednak powszechnym wszystkich państw i narodów jest o ile możności ograniczenie wydatków na wojsko. Wydatki te bowiem zbyt ciąża na budżecie państwowym i bezkarnie tego państwo znosić nie jest w stanie. Potwornie wielkie zadłużenie państw europejskich jest spowodowane wieloletniemi przygotowaniami tych państw do wojny i długotrwałą wojną europejską. System więc ten musiał zbankrutować i musiano zwrócić w innym kierunku, szukając nowych dróg.

Doświadczenia minionej tak niedawno wojny europejskiej wykazały dowodnie, że inaczej należy pojmować zagadnienie siły obronnej narodu.

Okazało się, że ta tylko armja jest zwycięską, gdzie duch ofiarności i patrjotyzmu obywateli danego kraju jest dostatecznie silny i gdzie te „morale" głęboko przenikają wszystkie warstwy społeczeństwa. Jest to rzecz ważniejsza dla prowadzenia zwycięskiej wojny, gdyż w walce współczesnej bierze udział nietylko armja stała, lecz cały zmobilizowany naród — wszyscy jego obywatele, ze wszystkiemi swojemi zasobami gospodarczemi, technicznemi i kulturalnemi, a więc to, co stanowi z jednej strony duszę narodu, a z drugiej — jego siłę fizyczną i zamożność gospodarczą. Armję nową, współczesną, stanowi cały naród i stopień jego przygotowania do obrony decyduje o zwycięstwie.

Niema tutaj miejsca na militaryzm czy też antymilitaryzm, wysuwa się natomiast na p[illegible] pierwszy konieczność organizowania celowej [illegible] obrony.

W stosunku do dawnych przedwojennych pojęć posuwamy się o krok naprzód, — dochodzimy do pojęcia „każdy obywatel swojego kraju jest obrońcą-żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem własnej ojczyzny". Jest to najbardziej zasadnicze przesunięcie punktu ciężkości sprawy obrony narodu — z wojska stałego na całe społeczeństwo: cywilne i wojskowe. Ginie dawna kasta wojskowa, a występuje na jaw zbiorowa wola zwycięstwa, przejawiana przez cały naród. Pod grozą przegranej wojsku nie wolno zatracać łączności z resztą własnego społeczeństwa, wojsko musi z nim współżyć jaknajbardziej ściśle, zespalając się wszystkiemi swojemi troskami i radościami z całym narodem, żeby później móc rozumieć i umieć kierować tymi, którzy jako zmobilizowani wejdą w ramy wojska stałego.

Gdyby zaś wojsko żyło jako zamknięta w sobie kasta — wytworzyćby się musiała rozbieżność pojęć tak znaczna, że zaciężyłaby bardzo ujemnie na sprawności organizmu wojskowego wtedy, gdy zdawaćby on musiał egzamin w boju.

Nie bójmy się więc tak pojętego militaryzmu! Nie niesie on bowiem żadnych zgubnych, zakapturzonych idei, okrytych tylko dla przyzwoitości przykrywką taniego patrjotyzmu. Dobrze zrozumiały interes obrony narodowej skłaniać musi nieuprzedzone umysły do głębszego zapoznania się z tym zagadnieniem, a największy tutaj błąd popełnia ten, kto pomijąc wzory armji zaborczych, instynktownie dawne sprawdziany przykłada do własnej armji współczesnej. Od czasów koncepcji dawnych armji (przedwojennych) odeszliśmy bardzo daleko. Polska współczesna jest w tym szczęśliwym położeniu, że, korzystając z obcych doświadczeń, może uniknąć błędów, popełnionych przez innych. Narodowa, szczerze demokratyczna armja, ciesząca się czujną, przychylną i troskliwą opieką całego społeczeństwa bez różnicy stanów — zapewnić może wolność narodowi. A jaką armję mieć będziemy, zależy to wyłącznie od nas samych: od tego, jak przygotowanych obywateli do służby w szeregach dostarczymy własnemu wojsku. Wojsko to bowiem, zdane wyłącznie na własne tylko siły i nie posiadające pełnego zaufania we własnym społeczeństwie, zadania swego wypełnić nie będzie mogło.

Adam Koc.

Wspomnienia Rotmistrza Kawalerji Narodowej

z 1863/4 roku

Aantoniego Migdalskiego. 4)

Było już około godz. 5-ej po południu. Oddziały zostały rozstawione w pozycji na skraju lasu, strzelcy z prawej strony, a kosynierzy z lewej; zadaniem kawalerji było pilnować kozaków, aby niedopuścić do oskrzydlenia piechoty i zabrania nam tyłów. Pierwsze spotkanie nastąpiło pomiędzy naszą kawalerją i kozakami. Po wymianie strzałów, kawalerja nasza widząc, że piechota ruska wysuwa się ze wsi (4 roty a nas było do 600 ludzi) cofnęła się na skrzydło kosynierów. Kozacy pod osłoną piechoty nacierali po kilka razy na naszą kawalerję, lecz kiedy ich spadło kilku z koni wtrzymali się w przyzwoitej odległości, obserwowani przez nas.

Nareszcie nadeszła rozrzucona w tyraljery piechota i wtedy zaczął się straszliwy ogień.

Nasi zasłonieni drzewami, gęstemi a celnemi strzałami dobrze wroga prażyli. Jankowski kierował bitwą, a Zieliński, jako prosty szeregowiec ze sztucerem w ręku a cygarem w ustach, zachęcał strzelców do utrzymywania ciągłego ognia, dając sam najlepszy przykład.

Rosjanie widząc, że ustąpić nie myślimy, wystawieni na otwartym polu na strzały, poszli na bagnety. Jankowski równocześnie posłał adjutanta do kawalerji z rozkazem pilnowania lewego skrzydła i niepuszczenia kozaków do lasu, którzy się kusili w głąb wejść, lecz bezskutecznie. Piechota ruska zwartemi kolumnami puściła się kłusem pod lasem, wówczas zakomenderowano ognia na całej linji. Pomimo, że ich padło wielu, doszli do brzegu lasu i byliby nas bagnetami wyparli ze stanowisk, gdyby nie kosynierzy, którzy w stanowczej chwili na czele dzielnego swego porucznika. Wit

Przed decyzją.

Losy Górnego Śląska ważą się i wkrótce zostaną przesądzone. Zbrojny poryw ludu polskiego przeciwko dalszej niewoli, trzecie powstanie górnośląskie zostało zlikwidowane, do głosu znów przychodzą dyplomaci, dla których wola i czyn ludu wyzyskiwanego i wynaradawianego przez niemców są obce, kowiem miernikiem sprawiedliwości, wymierzanej przez nich innym, jest wysokość zysku, osiągnięta z „uczciwej gry", prowadzonej nieuczciwemi metodami, jak kłamstwo, obłuda, sankcjonowanie fałszerstwa i t. d.

Zgórą dwuletni okres walki krwawej i bezkrwawej dowiódł niezaprzeczenie, że Górny Śląsk był, jest i musi być polskim. Wszystkie wysiłki niemców zmierzały do tego, aby zabić wśród górnoślązaków świadomość narodowa, polską myśl państwową, odebrać im wiarę i język przodków, odartych i wydziedziczonych oddać na pastwę wyzysku zjednoczonych posiadaczy hut i kopalni, fabryk i banków całego niemal świata.

Potędze kapitału lud polski na Górnym Śląsku przeciwstawił swą wolę. W niezmiernie ciężkiej walce miał on swoje dni tryumfu i dni zawodów, a najbliższa przyszłość rozstrzygnie pytanie, czy zarzewie walki zostało ugaszone, czy też sztucznie rozdmuchane, by wywołać groźny pożar dla podpalaczy, mieszkańców objętego ogniem domu i ich sąsiadów. Lud polski na Górnym Śląsku nie uzna krzywdzących go wyroków i decyzji i w ogniu walk dochodzić będzie swych praw i nie spocznie póki nie zwycięży. W zmaganiu się tym po stronie walczących Polska stać będzie cała.

Wówczas rzeczywiście będziemy źródłem niepokoju, złym snem dyplomatów i możnych posiadaczy, a walcząc nie zejdziemy z wysuniętego na zachód szańca dopóty, dopóki nie zbudzi się sumienie ludów i nie potarga aktów tajnej dyplomacji, kupczącej wolą, krwią i znojem ludu polskiego, osiadłego od wieków na Górnym Śląsku.

Decyzja, jaką mają powziąć dyplomaci, musi liczyć się z tym, iż węgiel, huty, kominy fabryczne, wszystkie skarby ziemi i dobra stworzone dzięki wysiłkom robotnika polskiego, są tylko dodatkiem do jego woli, a nie czynnikiem decydującym o przyszłych losach jego.

Decyzja ta nie może być sprzeczna z wynikami plebiscytu i przepisami traktatu wersalskiego—winna stać się ich wyrazem prawnym, bowiem nie można podnieść do godności i uświę-

---

kowskiego, rzucili się do walki z całym impetem. Wsparci strzelcy ponowili atak i odparłszy wroga, utrzymaliśmy się na placu boju. Tymczasem i noc nadeszła. Rosjanie się cofnęli. Niestety ofiar było w zabitych i rannych kilkadziesiąt ludzi. Zwołano włościan z sąsiedniej wsi z furmankami, aby pozbierać rannych i odwieźć do najbliższego szpitala, a poległych pochować. Pomiędzy poległymi był dzielny porucznik kosynierów, Witkowski, jak również Rowicki z pod Siedlec, Wł. Ostrowski i wielu — wielu innych.

Nieprzyjaciół zginęło przeszło 100, jak nam chłopi mówili, a pochowano ich w pobliżu wsi, w tym kilku oficerów. Rannych na kilkunastu podwodach zabrali z sobą. Broń, jaką walczyliśmy w tej bitwie, była kiepska: posiadaliśmy liche dubeltówki i pojedynki, a zaledwie kilkanaście sztucerów zdobytych w poprzednich bitwach, a mimo to oparliśmy się przeważającej liczbie wrogów regularnej armji. Broni zdobyliśmy kilkanaście sztuk. Posiliwszy się odpoczywaliśmy blisko pobojowiska całą noc i, aby uniknąć napaści większej siły, udaliśmy się nad ranem w pochód. Po uciążliwych marszach i prawie bezsennych nocach do tego stopnia byliśmy znużeni, że nietylko kawalerja na koniach, lecz i piechota w szeregach, idąc, spały. Przyszliśmy do miasta Piaski, odległego o 3 mile od Lublina, gdzie kilka godzin odpoczywaliśmy i mieszczanie dobrze nas nakarmili. Następnie dotarliśmy do Pilaszkowic i zaledwie kotły nastawiono, pikieta dała znać, że nieprzyjaciel podąża za nami. Wieś była w kotlinie. Wkrótce spostrzegliśmy wysuwających się kozuniów, a za nimi piechotę z armatami.

Nie mając zamiaru przyjmować bitwy, jak się okazało w następstwie z ważnych powodów, a tymbardziej we wsi, wyruszyliśmy w wielkim porządku w tyraljerach do lasu. Strzelili kilkanaście razy za nami z armat, kozacy podsunęli się bliżej, lecz ich przywitano ołowiem i na tym się skończyło. Pozostawili nas w spokoju. Zginął z naszej strony w pierwszej chwili napadu porucznik strzelców i kilku szeregowców. Wszedłszy w las

cić fałszu dokonanego w chęci zysku, lecz być wskaźnikiem prawdy i sprawiedliwości.

W ciągu tej strasznej wojny wielekroć razy ludy zostały oszukane przez dyplomację, która dla celów niejednokrotnie wrogich im wysuwała szczytne hasła, za które kazała umierać bezimiennym bohaterom na rozlicznych polach bitew.

Nieznani żołnierze umierali z uśmiechem na ustach, wpatrzeni w lepsze Jutro wolnych i zbratanych ludów. Ich współtowarzysze broni, co żywymi zostali, patrzą na tryumf przemocy, ucisku i wyzysku miljonowych rzesz tych, co zawierzyli dyplomatom.

Lud polski na Górnym Śląsku po raz ostatni powierza im rozstrzygnięcie swych losów przyszłych, wierząc, iż nie zawiodą oni okazanego im zaufania.

Jeśli jednak zawiodą rachuby, pozostanie mu jedno tylko: walka na śmierć lub zwycięstwo przeciwko ohydnej niewoli.

Walcząc w imię tych słusznych haseł zwycięży lud górnośląski, zwycięży Rzeczpospolita Polska. *Kazimierz Zagończyk.*

Rola Związku Strzeleckiego na kresach.

Traktat ryski ustalił wschodnią granicę państwa polskiego. Rzeczą rozumnej i przewidującej polityki jest nawiązanie normalnych, dobrych stosunków z sąsiadami, mimo, iż wiele krzywd i uprzedzeń stoi na przeszkodzie ku ściślejszemu porozumieniu się z niektórymi z nich. Sumienie narodowe nie pozwala wiązać się z mordercami naszych braci—rozum jednak wymaga od nas rozwagi dla osiągnięcia normalnych warunków pokojowej pracy. Czas już bowiem najwyższy oręż przekuć na lemiesz, by przeorać zachwaszczoną glebę naszą. Wychodząc z tych założeń, należy żywić przekonanie, że spor polsko-litewski zostanie pokojowo zlikwidowany, a więc konflikt zbrojny jest wykluczony. Z chwilą utrwalenia się normalnych form współżycia z sąsiadami przystąpić trzeba do wytężonej pracy organizacyjnej nad rozbudową gmachu państwowego, aby dobrze w nim było nam i tym co po nas przyjdą. We wszystkich dziedzinach pracy troska o powszechne dobro Rzeczypospolitej winna ożywiać nasze wysiłki.

W dziedzinie kultury i organizacji przejawów życia społeczno-gospodarczego wszędzie rozpoczął się wyścig, w którym Rzeczpospolita musi zająć poczesne miejsce wśród wolnych i oświeconych narodów Europy zachodniej. W tym wyścigu kresy państwa przyjmują żywy udział. Istotę i zadania polityki

---

przez gościniec przeszliśmy na drugą stronę, maskując jakobyśmy napowrót zwrócili i tak manewrując po kilku dniach znaleźliśmy się w Moniakach. Z tejże wsi, po dobrym dwudniowym wypoczynku, dotarliśmy prawie ciągle lasami do granicy austrjackiej. Napotkawszy jakąś wieś, Jankowski wysłał dwuch kawalerzystów, aby się dowiedzieć, jak się nazywa i zasięgnąć języka. Nagle wypada z karczmy czy też z chałupy kilku żołnierzy austrjackich i zabierają w naszych oczach wysłańców do niewoli. Znalazł się ochotnik pomiędzy naszymi, podoficer kawalerji, który poszedł bez broni do austryjaków z propozycją wydania jeńców, chociażby za wynagrodzeniem, lecz jego ten sam los spotkał. Prosiliśmy Jankowskiego, aby pozwolił kawalerji uderzyć na nich i odbić towarzyszów, jednak nie pozwolił, lecz kazał cofnąć się napowrót do lasu i zachowywać się jak najspokojniej, wyjaśniając, że oczekujemy na broń. Wysłano dróżką leśną kilku kawalerzystów pod moją komendą, aby nasłuchiwać czy furgony nie jadą i zrobić mały wywiad. Deszcz padał, więc niewiele można było dosłyszeć. Wkrótce spotkaliśmy 2 żołnierzy austryjackich-polaków, którzy powiedzieli nam, że broń wkrótce nadejdzie. Na zapytanie dlaczego nam zabrali 3-ch ludzi, odpowiedzieli, że to nie oni, lecz inny posterunek. Uczynili to, jako karę za przejście granicy, lecz w drodze, jak zechcą, mogą uciec. Niedługo czekając, nadeszły furmanki z bronią, które odprowadziliśmy do obozu. Były to belgijskie sztucery z bagnetami dla piechoty i krótsze dla kawalerji. Każdy strzelec i kawalerzysta otrzymał nową broń. Obóz zwinięto natychmiast i wyruszyliśmy z powrotem w drogę. Po pewnym czasie dotarliśmy do miasta Turobina, w województwie Lubelskiem, gdzie zastaliśmy pułkownika Kruka, głównodowodzącego wojskami województwa podlaskiego (następcę po dostaniu się do niewoli Walentego Lewandowskiego), na czele 60 ludzi gwardji konnej. Nadciągnęły również oddziały Krysińskiego, Wierzbickiego, Lutyńskiego i inne miejscowe, słowem było nas do 4000 ludzi. Z tego punktu zbornego oddziały miejscowe poszły w swoje

polskiej na kresach ujął dobrze Naczelnik Państwa w jednym z swych przemówień, wygłoszonych do przedstawicieli ludności kresowej, a cel jej wskazał w mowie wygłoszonej we wrześniu 1920 r. w Suwałkach. Polityka polska na kresach, zdaniem jego, nie powinna stosować metod przez zaborców praktykowanych względem nas, a zwycięstwo kultury polskiej utrwalić i rozszerzyć winno polską myśl państwową wśród ich mieszkańców. Dlatego kresy państwa, gdzie niejednokrotnie ważą się losy jego, rząd i społeczeństwo winny zasilać jednostkami o dużej kulturze i wartości intelektualnej. Szczególniej na kresach zachodnich, gdzie pojęcie wyższości kultury niemieckiej stało się dominujące, wytężyć musimy wszystkie siły, aby kultura polska tryumfowała. Na kresach wschodnich walka ta będzie łatwiejszą, chociaż utrudni ją znacznie układ narodowościowy województw kresowych.

Rola Związków Strzeleckich na kresach ma wielkie znaczenie dla przyszłości państwa. Wysiłki jego w pierwszym rzędzie winny iść po linji zapewnienia Rzeczypospolitej obrońców zdolnych każdej chwili do obrony granic i niepodległości, a następnie współdziałać winien przy utrwalaniu i rozszerzaniu polskiej myśli państwowej i kultury polskiej wśród ogółu obywateli. Na kresach rola ta staje się szczególnie zaszczytną, ale i niezmiernie trudną. Zastępy obrońców granic państwa wzrosną przez dopływ świeżych sił, rekrutujących się z materjału żołnierskiego, które obejmą w posiadanie ziemię obronioną własną krwią i trudem od najeźdcy. Zorganizowanie tych elementów w karne szeregi przypaść winno w udziale w pierwszym rzędzie Związkowi Strzeleckiemu.

W ramach organizacji winni znaleźć się wszyscy polacy, dla których dobro Rzeczypospolitej nie jest dźwiękiem bez treści, a pracą żywą i ofiarną. Pogłębianie i budzenie świadomości narodowej na kresach w pracach Związku Strzeleckiego musi zająć pierwsze miejsce. Słabe uświadomienie obywatelskie stać będzie w pracy tej na przeszkodzie i niejednokrotnie różni ludzie rzucać będą Związkowi Strzeleckiemu kamienie pod nogi—jednak myśl twórcza i rzetelna praca będą święciły swoje dni tryumfu. Praca ta ze strony czynników polskich nie może napotkać na żadne przeszkody, bowiem współdziałanie społeczeństwa, wojska i władz państwowych ze Związkiem Strzeleckim jest życiową koniecznością. Podejmując pracę taką na kresach, Związek Strzelecki pracuje dla państwa polskiego.

Celem tej pracy jest: przygotowanie obywateli do obrony rubieży Rzeczypospolitej od najeźdźców przez zapewnienie zwycięstw: polskiej myśli państwowej i kulturze polskiej na kresach naszych.

W świetle tych zadań rola Związku Strzeleckiego na kresach nabiera szczególnego znaczenia.

Tadeusz Żuliński.

---

strony, my zaś, oraz oddziały wymienionych wyżej dowódców, ruszyliśmy w drogę, dążąc obok siebie ku jednemu celowi, o którym tylko dowódcy wiedzieli.

Z początku powstania pieniądze skarbowe przewożono, jak zwykle, furgonami pocztowemi, lecz ponieważ były przez naszych zabierane, więc rząd rosyjski obawiał się większych sum przesyłać według dawnego zwyczaju. Pod silnym konwojem wojska przewożono je do miejsca przeznaczenia, o czym zresztą rząd narodowy zawczasu był poinformowany i rozkazał przemocą takowe zabrać.

Po kilku dniach dowiedzieliśmy się, że idziemy zastąpić drogę rosjanom, prowadzącym z sobą furgony z pieniędzmi. Był plan zaatakowania ich w lesie około miasta Garwolina, szliśmy więc forsownemi marszami, mimo to niezdążyliśmy. Zmieniono przeto plan i gdy nad ranem minęliśmy pocztową stację Życzyn d. 8/VIII 1863 r. dano znać o zbliżaniu się wroga. Natychmiast rozstawiono oddziały Jankowskiego i Zielińskiego z nową bronią belgijską po lewej stronie szosy, aby ich doskonałym ogniem karabinowym przywitać. Oddziały zaś Krysińskiego, Wierzbickiego i Lutyńskiego zostały w rezerwie. Naczelną komendę objął Kruk. Od strony wejścia rosjan szosą do lasu było położone wzgórze. Zaczailiśmy się więc cokolwiek niżej w kotlinie. Zmówiono pacierze, kapelan nasz, ks. Szymański, pobłogosławił wojsko. Kazano obejrzeć broń. Nastała uroczysta chwila, niespodziewanie zakłócona na stanowisku przez strzał nieostrożnie spowodowany przez jednego z naszych, zdaje się Turczynowicza. Ma się rozumieć nieprzyjaciel został zaalarmowany, że zaś był przez całą drogę po lasach, zacząwszy od Wawra, przez konnych żandarmów Strzyżowskiego i Bertranda atakowany z rozporządzenia rządu narodowego, aby zamaskować większe siły, myślał więc, że i tu jest coś podobnego, tymbardziej, że nie spodziewał się zastawionej pułapki w pobliżu fortecy Dęblina.

Pułkownik Kruk uprzedzony, że na spotkanie konwoju z pieniędzmi wysłano dużo wojska z Lublina, polecił Jankowskiemu wy-

Wiadomości polityczne.

Przegląd polityczny.

Powstanie na Górnym Śląsku zostało zlikwidowane. Komisja Międzysojusznicza objęła znów władzę nad terenem plebiscytowym, usuwając z niego zarówno polskie oddziały powstańcze, jak i niemieckiej samoobrony. Obejmując władzę Komisja Międzysojusznicza ogłosiła amnestję dla przestępców politycznych z czasu powstania. Dyplomaci nie doszli jeszcze do porozumienia co do sposobu podziału Górnego Śląska między strony zainteresowane, więc w dalszym ciągu za kulisami odbywają się przetargi i wymiana zdań. Twórca kompromisowego projektu podziału Górnego Śląska, hr. Sworza, włoski minister spraw zagranicznych, upadł, co komplikuje położenie, gdyż nowy minister nie podziela stanowiska swego poprzednika w tej sprawie. Wiadomości prasowe, dotyczące podziału Śląska są sprzeczne i opierają się na domysłach. Angielski komisarz plebiscytowy, Stuart, proponuje oddanie bezwłoczne Polsce i Niemcom terenów bezspornych, czemu sprzeciwia się Francja ze względów zasadniczych zarówno natury politycznej, jak i wojskowej. Domaga się ona w pierwszym rzędzie wzmocnienia wojsk okupacyjnych na Śląsku, aby w odpowiedniej chwili zmusić Niemców do przyjęcia decyzji Rady Najwyższej dotyczącej podziału terenu plebiscytowego. Zwłoka w rozstrzygnięciu losów Górnego Śląska nie przyczyniła się wcale do zaprowadzenia normalnych warunków współżycia i pogodzenia zaognionych walką krwawą i bezkrwawą antagonizmów narodowych. Z chwilą likwidacji powstania punkt ciężkości sprawy znów przesunął się do rąk dyplomatów, więc nadchodzi moment, iż dyploacja polska dyskontować będzie na terenie międzynarodowym wyniki plebiscytu zgodnie z przepisami traktatu wersalskiego, jak również owoce zbrojnego porywu górnoślązaków.

Rada Najwyższa zbierze się prawdopodobnie dn. 8 b. m. celem rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska, zajmie się kwestją zniesienia sankcji, sprawą wschodu i t. d. W tej chwili rzeczoznawcy rozpatrują sprawę Śląska, lecz nie powzięli jeszcze jednogłośnej opinji.

Liga Narodów podczas ostatniej sesji zajmowała się kwestją Wileńszczyzny i Gdańska. Po dyskusji za podstawę dalszych rokowań za zgodą obu delegacji: polskiej i litewskiej przyjęto znany projekt Hymansa, przewidujący utworzenie dwuch kantonów równorzędnych: litewskiego — obejmującego dzisiejszą Litwę Kowieńską; polskiego—obejmującego Litwę Środkową.

---

słać rekonesans kawalerji, jako w tej bitwie nieużytecznej szosą pod Kurów dla pilnowania i dokładnego sprawdzenia wiadomości. Ruszyliśmy przeto w kilkanaście koni z J. Domańskim na czele w wyznaczonym kierunku. Po wyjściu z lasu na szosę rotmistrz spostrzegł nieprzyjacielskie 2 armaty w nas wycelowane. Zaledwie zdążył zakomenderować na lewo pod las, a tu kartacze dla nas przeznaczone zagrały po szosie i pryzmach. Jechałem w arjergardzie. Koń mój, podcięty odpryskiem kamieni, upadł w rowie i zerwawszy się poleciał za naszymi, zostawiając mnie spieszonego. Dopadłem jednak towarzyszy, czekających na mnie i skończyło się tylko na lekkim potłuczeniu.

Rosjanie byli pewni, że mają do czynienia tylko z garstką kawalerji. Po tym wystrzale nasi upewnili się, że wróg już nadszedł, więc za chwilę rozpocznie się bój. Jakoż z palcem na cynglu wojsko rosyjskie zaczęło schodzić ze wzgórza w las, gdy nasza piechota przywitała ich ogniem rotowym. Zaczęła się kanonada straszna; armaty, chociaż ich było tylko dwie, grały bez ustanku, ale i bez skutku, bo prawie wszystkie strzały górowały. Ogień z naszej strony nie ustawał ani na chwilę, tak, że rosjanie nie mogąc ruszyć naprzód ani kroku, przekonali się, że mają do czynienia z siłą i męstwem, wobec czego wypadało im albo rozpaczliwie bronić się, oczekując na los szczęścia lub pomoc, albo poddać się. Rzucili się na prawą stronę szosy i z rowu powitano ich gęstym ogniem. Nie widząc innej rady porwali się rozpaczliwie na bagnety i wpadli na naszych—odparto ich. Po kilka razy to się powtarzało i mieli już niejaką przewagę, bo nasi się cokolwiek cofnęli, nie mogąc dotrzymać placu na bagnety. W tym Krysiński niepostrzeżenie przeprowadził kilkudziesięciu strzelców i kosynierów na drugą stronę szosy i uderzył z tyłu na nich z całym impetem. Ludzie Jankowskiego, widząc pomoc, ponowili atak wraz z kosynierami i po jakiej 5-godzinnej gwałtownej walce wróg, widząc swoje szeregi przepołowione, złożył broń. Upojeni zwycięstwem rzucili się kosynierzy na furgony

Przedstawiciele Litwy Środkowej obu narodowości będą przesłuchiwani w czasie obrad, lecz nie zostali oni dopuszczeni, jako reprezentanci pochodzący z wyboru w charakterze równorzędnego czynnika, więc udział ich w rozstrzyganiu przyszłych losów rodzimego kraju nie został wcale zapewniony. Ostateczny układ ma być niezależnie od sejmu kowieńskiego i warszawskiego przyjęty przez sejm wileński, przewidziany w projekcie Hymansa. Liga Narodów zażądała, aby przed 1 września, nastąpiło wyeliminowanie z wojsk gen. Żeligowskiego żywiołów, nie pochodzących z Litwy Środkowej, utworzenie milicji, ewakuacji materjału wojennego, usunięcia niekrajowych urzędników administracyjnych i t. d. Wojska litewskie mają być zredukowane i wycofane do garnizonów leżących w głębi kraju. W ten sposób Liga Narodów pozbawia nas posiadanych atutów, mimo, iż rokowania mogą nie dać żadnych rezultatów, co jest bardzo prawdopodobne, ze względu na aneksyjne dążenia litwinów w stosunku do Wilna i ich dotychczasową taktykę.

Sejm i rząd litewski zajęli wobec uchwał Ligi Narodów stanowisko negatywne, więc przewodniczący rokowań polsko-litewskich, Hymans, uznał odpowiedź rządu litewskiego za niewystarczającą i odroczył rokowania do czasu następnej sesji Ligi Narodów.

Sprawę militarnej obrony Gdańska załatwiono połowicznie, uzależniając od każdorazowej decyzji Ligi Narodów na wniosek jej komisarza, powierzenie Polsce obrony terytorjum wolnego miasta, bądź interwencji wojskowej w poszczególnych wypadkach. Poza tym Polsce ma być przyznany teren do wyładowywania i magazynowania amunicji, strzeżony przez oddział wojska polskiego z bronią, którego członkowie poza terytorjum tym będą musieli chodzić po cywilnemu. Przyznane prawa są niewystarczające, gdyż Polska może być zaskoczoną faktami dokonanemi, bowiem ani umocnień od strony morza, ani stałego garnizonu na terytorjum wolnego miasta utrzymywać nie będzie mogła.

W życiu wewnętrznym podkreślić należy obrady Sejmu nad budżetem oraz dążenie rządu do uzdrowienia naszych finansów. Rząd prowadzi politykę pokojową w stosunku do sąsiadów, dążąc równocześnie do odbudowy życia gospodarczego kraju. Ordynacje wyborcze zarówno do sejmu, jak senatu zostały opracowane, więc po uchwaleniu takowych oczekiwać należy rozwiązania obecnego sejmu.

L. Z.

---

z pieniędzmi, lecz w czas to spostrzeżono i odpędzono ich, więc tylko listy z pieniędzmi prywatnemi rozgrabili. Trofeami zwycięzców był przedewszystkiem cel wyprawy pieniądze, następnie 2 armaty, dużo karabinów i zabrani do niewoli wszyscy oficerowie i żołnierze pozostali przy życiu. Największa korzyść była natury moralnej. Poległych i rannych rosjan było do 300, zaś z naszej strony stosunkowo bardzo mało, bo tylko 15 zabitych a 52 rannych, dzięki temu tylko, że armaty żadnej krzywdy nam nie wyrządziły, bo wszystkie strzały górowały, więc tylko wierzchołki drzew pościnały, a od kul karabinowych zasłonięci byliśmy lasem. Z ich strony brało udział w bitwie 3 roty grenadjerów, sotnia kozaków (bezczynna), z naszej do 600 ludzi z daleko lepszą bronią i mieliśmy zapewnione rezerwy. Żołnierz był zaprawiony do boju i przyzwyczajony do zwycięstw, przytym chciano się popisać wobec innych oddziałów i głównodowodzącego. (Wal. Przyborowski w swojej „Historji powstania" zaprzecza jakoby oddział Jankowskiego brał udział w tej walce, co jest niezgodne z prawdą). Kiedy już ustała kanonada armatnia i karabinowa, którą nasz rekonesans słyszał, a przytym doniesiono nam o nadciągających z odsieczą rosjanach (cel naszej wycieczki) zawróciliśmy, ale już nie szosą, żeby nie wpaść na wroga, gdyż nie wiedzieliśmy jaki obrót przyjęła bitwa. Po pewnym czasie, po wyjściu z lasu, spostrzegamy wieś, a na drodze dużo ludu. Trudno było zdaleka rozpoznać, lecz po zbliżeniu się zobaczyliśmy wojsko rosyjskie bez broni, ustawione w szeregach, a naszych około nich. Przyjechawszy do wsi, przedewszystkiem rotmistrz zdał raport głównodowodzącemu o nadciągającym nieprzyjacielu. Z wojskiem zabranym do niewoli, 2 armatami, ciągnionemi przez chłopskie koniki, bo tylko 2 ocalały, maszerujemy do miasta Baranowa.

(c. d. n.)

Dział Urzędowy Tow. Związek Strzelecki.

Związek Strzelecki a Wojsko.

Warszawa, dn. 2 sierpnia 1921 r.

Do W.P. Generała Januszajtisa
D-cy 12 Dywizji Piechoty

Panie Generale!

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego jednogłośną uchwałą postanowił złożyć serdeczne podziękowanie Panu Generałowi za opiekę i pomoc w pracy Związku Strzeleckiego na kresach Wschodniej Małopolski.

Związek Strzelecki, jako organizacja uzupełniająca armję, tylko w oparciu o nią i z jej pomocą wypełnić może swe zaszczytne zadanie służby dla Ojczyzny.

Dzięki współpracy D-ctwa 12 Dywizji stał się Obwód Tarnopol Związku Strzeleckiego jednym z najżywotniejszych na terenie Małopolski.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego prosi wobec powyższego o dalszą pomoc i opiekę wierząc, że praca wyda pomyślne wyniki i na kresach Rzeczpospolitej Polskiej stanie mur obronny, niezwyciężony, założony z obywateli Polski, umiejących w chwilach groźnych porzucić pług, a chwycić za broń w obronie swej Ojczyzny.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego uprasza W. Pana Generała o wyrażenie szczerej podzięki wszystkim Swym oficerom za bezpośrednią pomoc i trudy pokładane dla rozwoju Związku Strzeleckiego w myśl szczytnego hasła armji polskiej: „Salus Respublicae sopreme lex esto“.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego
(podpisy)

Warszawa, dnia 2 sierpnia 1921 roku.

Do W. P. Majora Florka
Szefa Eksp. O. II. Nacz. Dow. W. P.
Lwów

Związek Strzelecki, dążąc do wychowania żołnierza obywatela, ma szczególnie utrudnioną działalność na kresach, wskutek małego uświadomienia obywatelskiego oraz wrogiego stanowiska narodowości obcych.

Dzięki współdziałaniu wojska Związek Strzelecki zdobył sobie na kresach prawo obywatelstwa i coraz bardziej wzrasta na siłach. Zarząd Główny uchwalił przeto jednogłośnie wyrazić WPann Majorowi serdeczne podziękowanie za współpracę i przychylne stanowisko względem Związku, prosząc o dalsze popieranie jego usiłowań.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego
(podpisy)

Zjazd prezesów Zarządów Okręgowych Związku Strzeleckiego!

W związku z konkursem strzeleckim w dn. 27 i 28 ub. miesiąca odbył się zjazd prezesów Zarządów Okręgowych Związku Strzeleckiego, na którym po wysłuchaniu referatów sprawozdawczych z działalności i prać Związku, ustalono termin zwołania zjazdu walnego delegatów na dzień 23, 24, 25 września r. b. oraz wybrano komisję rewizyjną w następującym składzie: prezes Tomorowicz z Lublina, prezes Lewandowski z Łodzi, prezes Milski z Poznania. Po konkursie strzeleckim wespół z zwycięzcami odbyło się zebranie towarzyskie, na którym w podniosłym nastroju wygłoszono szereg przemówień, które się wielce przyczyniły do wzajemmego poznania i zbliżenia się współtowarzyszów pracy w Związku.

Konkurs Strzelniczy Związku Strzeleckiego.

Dnia 26 b. m. o godz. 10 rano w obecności pana wiceministra wojny, gen. por. Michelisa, generałów: Jacyny, szefa oddz. III. Min. Spr. Wojsk.; Suszyńskiego, dowódcy miasta; pułkowników: Grabowskiego, dowódcy Cytadeli, Hubickiego, lekarza; majora Minkowskiego, zastępcy Szefa Wydziału Stowarzyszeń Wojskowo-wychowawczych M. S. Wojsk., kap. Sadowskiego z Sekcji Piechoty Departamentu I M.S. Wojsk., członków Zarządu Głównego: prezesa ob. Wacława Sieroszewskiego, wice-prezesa dr. Kazimierza Dłuskiego, członków Zarządów i Prezesów poszczególnych Okręgów Milskiego (Poznań), Tomorowicza, (Lublin), Lewandowskiego (Łódź), oraz Komendantów Okręgów i Obwodów Związku, zaproszonych gości i przedstawicieli prasy odbył się konkurs strzelniczy w Cytadeli, do którego stanęło 24 uczestników, Konkurs poprzedziły zawody okręgowe, których zwycięzcy przybyli na konkurs ogólno-organizacyjny. Miał on na celu stwierdzenie postępów w ćwiczeniu bronią wojenną, zwycięzcy zaś jego zostaną wysłani na międzynarodowy konkurs strze-

lecki, który dnia 9 sierpnia b. r. odbędzie się w Lugdunie (Lyon) równocześnie z festynem narodowym Francuskiego Związku Strzeleckiego. W ten sposób, po raz pierwszy od czasu zdobycia niepodległości, Polska będzie reprezentowana na międzynarodowych zawodach, bowiem przeszłoroczny nasz udział w Olimpiadzie został uniemożliwiony wskutek inwazji bolszewickiej. Konkurs odbywał się według regulaminów, obowiązujących na metschach międzynarodowych. Mimo krótkotrwałych ćwiczeń wyniki konkursu uważać należy za pomyślne. Strzelano z odległości trzystu metrów do tarczy o średnicy 160 ctm. w pozycjach: leżącej i stojącej. Każdy strzelec miał do dyspozycji 60 strzałów. Pierwszą nagrodę otrzymał ob. Wawrzyniec Dyjak z Okręgu Lublin, drugą — Małecki Józef z Okręgu Łódź, (Obw.-Pabjanice), trzecią Wacław Stępiński z Okręgu Lublin (Obw.-Chełm), czwartą — Roman Ostrowski z Okręgu Warszawa, piątą — Feliks Baliszewski, szóstą — Stanisław Cesarz z Okręgu Kielce (Obw. Częstochowa). Nadto przyznano listy pochwalne ob. ob. Leonowi Łebkowi, Wacławowi Szprochowi z Okręgu Kielce, Franciszkowi Jankowskiemu z Okręgu Łódź, oraz Juljuszowi Kowalskiemu z Okręgu Warszawa. Poza konkursem otrzymali miejsce Czesław Łęgowski i Stanisław Daniszewski, obydwaj z Okręgu Warszawa.

Konkurs Związku Strzeleckiego wywołał zrozumiałe zainteresowanie zarówno wśród sfer wojskowych, jak i szerokich warstw społeczeństwa, przypuszczać przeto należy, iż takowe odbywać się będą częściej.

Akademicki Oddział Towarzystwa Związek Strzelecki.

W swoim czasie odbyło się w Wolnej Wszechnicy Polskiej organizacyjne zebranie Akademickiego Oddziału Towarzystwa Związek Strzelecki.

Po dyskusji, ustalającej najbliższe zadania oraz charakter pracy Oddziału, wybrano przez aklamację zarząd, do którego weszli: jako przewodniczący — kolega Nowak Jerzy z Wyższej Szkoły Handlowej, oraz jako wiceprzewodniczący, koledzy: Tyll Mieczysław z Wolnej Wszechnicy Polskiej i Kondracki Henryk z Uniwersytetu Warszawskiego.

Dobrze rozumiejąc konieczność realizowania ideału obywatela-żołnierza śród jaknajszerszych mas społeczeństwa naszego oraz konieczność wpojenia w nie poza wykształceniem technicznym wojskowym najszlachetniejszych pierwiastków miłości Ojczyzny i poświęcenia się dla Niej, stajemy do wspólnej pracy w ponadpartyjnym Towarzystwie Związek Strzelecki.

Pracy naszej stawiamy dwa zasadnicze cele. Pierwszy i do tego zaczniemy dążyć natychmiast, to praca nad ideową stroną wykształcenia obywatela-żołnierza, drugi, to pogłębiać już nabytą wiedzę wojskową akademików teoretycznie i praktycznie, biorąc udział w zorganizowanych przez Związek Strzelecki kursach oficerskich w czasie wolniejszym od studjów i przedegzaminowego rozgorączkowania.

Koniecznym jest przeto, aby Komenda Towarzystwa Związek Strzelecki wykorzystała nasze chęci i ułatwiając nam dążenie do wyżej wymienionych celów, nie pozwolił na tracenie energji w bezczynności. *H. K.*

O książki dla Pińska.

Wchodzimy w okres pokojowej pracy. Ucichły walki orężne, rozpoczynają się zawody w pracy nad podniesieniem kultury duchowej narodu, zdewastowanej w ohydny sposób przez zaborców. Na kresach walka o zwycięstwo kultury naszej jest najcięższą. Rozszerzając wpływy kultury polskiej — bronimy kresów od wrogów zewnętrznych. Z ośrodka umysłowego Polesia, z Pińska, nadchodzą do nas prośby o zasilenie miejscowego społeczeństwa w wydawnictwa perjodyczne i odpowiednią bibljotekę. Pińsk nie ma dotychczas wcale książnicy polskiej, która stałaby się ośrodkiem kulturalnym dla mieszkańców miasta i okolicy. Dziatwa szkolna pozbawiona jest wszelakich podręczników szkolnych.

Związek Strzelecki, dążąc do wyrobienia świadomego swych obowiązków obywatela, prosi swych członków, jak również szeroki ogół społeczeństwa polskiego o składanie dla Pińska książek i wydawnictw w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie № 41 m 3, od 12 do 4 pp.

Nowe Oddziały Związku Strzeleckiego.

Zarząd Główny zatwierdził następujące oddziały Związku Strzeleckiego:

Okręg Kielce.

Wąsosz. Prezes — Woźniak Marcin, sekretarz — Mazik Franciszek.

Włoszczowa. Prezes — Otawski Michał, sekretarz — Kusiński Antoni.

Cieciułów. Prezes — Ośrodek Ignacy, sekretarz — Namyślak Mateusz.

Mokre. Prezes — Pelikan Ignacy, sekretarz — Kowalski Stanisław.

Okręg Warszawa.

Brwinów. Prezes — Rutkiewicz, sekretarz — Czachorski.

Grodzisk. Prezes — Siwiec Jan, sekretarz — Daniszewski Antoni.

Pruszków. Prezes — Suligowski Jan, sekretarz — Rudkińska Aurelja.

Okręg Łódź.

Godynice. Prezes — Raducki Edward, sekretarz — Podoba Stefan.

Żelisław. Prezes — Cichocki Stefan, sekretarz — Karlowski Lucjan.

Okręg Kraków.

I komp. I baonu Szkolnego im. Józefa Piłsudskiego.

Prezes — Ullmann Adam, sekretarz Barski Rudolf.

Dnia 25 maja 1921 r. zatwierdzono:

22. **Oddział „Blechew"**, obw. Płock, okr. Warszawa.

Skład Zarządu:

ob. Malanowski Zygmunt—prezes,
„ Przybyszewski Zygmunt—sekretarz,
„ Przybyszewski Bronisław—skarbnik.

23. **Oddział „Skoczów"**, obw. Cieszyn, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Kisza Karol—prezes,
„ Gutan Henryk—sekretarz,
„ Senecki Edward—skarbnik.

Dnia 15 czerwca 1921 r. zatwierdzono:

24. **Oddział „Brzeźno"**, podobw. Złoczew, okr. Łódź.

Skład Zarządu:

ob. Zwierzak Wawrzyniec—prezes,
„ Łącka Hermina—sekretarz.

Dnia 22 Czerwca 1921 r. zatwierdzono:

25. **Oddział „Spytkowice"**, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Schmidt Antoni—prezes,
„ Starke Karol—sekretarz,
„ Lisztwan Józef—skarbnik.

26. **Oddział „Stróże-Wyższe"**, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Pleń Józef—prezes,
„ Gliński Jan—sekretarz,
„ Gąsior Jan—skarbnik.

27. **Oddział „Zagórz"**, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Szmulik Józef—prezes,
„ Lewiński Karol—sekretarz,
„ Wojnar Ludwik—skarbnik.

28. **Oddział „Sanok"**, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Lisik Eugenjusz—prezes,
„ Rysiek Zdzisław—sekretarz,
„ Jaworski Zdzisław—skarbnik.

29. **Oddział „Brzeszcze"**, okr. Kraków.

Skład Zarządu:

ob. Blachut Józef—prezes,
„ Złotek Augustyn—sekretarz,
„ Bartosz Karol—skarbnik.

30. **Oddział „Pińsk"**, okr. Pińsk.

Skład Zarządu:

ob. Ludwikiewicz Aleksander—prezes,
„ Dzięgielewski J.—sekretarz,
„ Kotowicz Mieczysław—skarbnik.

31. **Oddział „Stawiski"**, obw. Łomża, okr. Warszawa.

Skład Zarządu:

ob. Belina Stanisław—prezes,
„ Chodnicki Witold—sekretarz.

Dnia 6 lipca 1920 r. zatwierdzono:

Oddział „Pułtusk".
Obw. Pułtusk, Okr. Warszawa.
Oddział „Lipa".
Obw. Częstochowa, Okr. Kielce.
Oddział „Danków".
Obw. Częstochowa, Okr. Kielce.
Oddział „Bułakowo".
Okr. Poznań.
Oddział „Pogorzele".
Okr. Poznań.
Oddział „Dobry".
Obw. Kalisz, Okr. Łódź.
Oddział „Tumlin".
Obw. Częstochowa, Okr. Kielce.

Dn. 13. VII. 21 r. zatwierdzono:

Oddział „Siemiatycze".
„ „Szczekociny".
„ „Jeziorna".

Dn. 20 VII 21 r. zatwierdzono:

Oddział „Zamoście".

Bibljografja.

(Dokończenie).

24. *Jaens.* „Heereswesen Milizarmeen".

25. *Jänns Max.* „Ueber Krieg, Frieden und Kultur".
Berlin, 1893.

26. *Bernstein.* „Stehendes Heer und Uberproduction".

27. *Kautski K.* „Siegfried der Harmlese".

28. *Schippel.* Siehe da. Das stehende Milizheer".

29. *Kautski K.* „Schippel u. d. Militarisums".

30. *Schippel.* „Fr. Engels u. d. Milizsystem".

31. *Kautski K.* „Fr. Engel u. d. Milizsystem".
New-Jork, 1892.

32. *Wincklehr Friedrich.* „Die Nationale Bedeudung der Allgenmeinen Wehrpflicht betrachtet vom naturwissenschaftlichen Standpunkte".
München, 1889.

33. „Wie sich die Demokratie das Volk in Waffen dachte" Berlin, 1886. Ernst Sugtried und Sohn-Königliche Hafbuchhandlung.

34. *Köhler.* „Die Entwickelung des Kriegswesens und der Kriegführung in der Ritterzeit von Mitte des 11 Jahrhunderts bis zu den Hussitenkrigeen".
Breslau, 1886.

35. *Ratzenhofer G.* „Die Staatswehr. Wissenschaftliche Untersuchung der öffentlichen Wehrangelegenheiten".
Stuttgart 1881.

36. *Engels.* „Militarismus und Antimilitarismus".

37. *Bebel A.* „Liebknecht—Militarismus und Antimilitarismus".

38. *Bebel A.* „Die Armeen gegenüber der Sozialdemokratie".
1878.

39. *Rustow W.* „Untersuchunden über die Organisation der Heere".
Berlin 1875.

40, *Schreibert J.* „Der Bürgerkrieg in den Nordamerikanischen Staaten".
Berlin 1874.

4P. *Walcker Karl.* „Die militärische, nationale, sozial und kirchenpolitische Nothwendigkeit der militärischen Jugenderziehung und wirklich allgemeinen Wehrpflicht.
Leipzig 1873.

42. *Stein Lorenz.* „Die Lehre von Heerwesen, als Teil der Staatswissenschaft".
Stuttgart 1872.

43. *Wetzer.* „Uber Milizien".
Wien 1871.

44. *Riethofen Karl, Freiherr.* „Uber die Productivität der Armee zur Vermehrung des National-Reichtums".
Schleswig 1869.

45. *Moritz Gelehrter von Hessen.* „Denkschrift über die Einrichtung des hessischen Landausschusses".

46. *Johan von Nassau.* „Discours wie die Unterthanen zu Kriegssachen und nothwendigen Defersion ihrer selbst anzuführen und willig zu machen".

47. *Meynert.* Geschichte des kriegswesens und der Heerferfassugen Europa".
Wien 1868.

48. *Beust F.* „Grundzüge der Organisation eines Volksheeres".
Zürich 1367.

49. *Rusolow W.* „Von der zweckmässigen Heeresbildung und erfolgreichen Kriegsführung und ihren Hindernissen".
Coburg 1866.

50. *Segesser.* „Die Volkswehr als Ergänzung und Abgrundung der Landesvertheidigung betrachtet von Standpunkte der Schweizerischen Heerorganisation".
Luzern 1866.

51. *Engels Fr.* „Krieg und Heilige Allians".

52. *Engels Fr.* „Poh und Rhein".

53. *Engels Fr.* „Kann Europa abrüsten",
Hamburg 1865.

54. *Engels Fr.* „Die preussische Militärfrage und die deutsche Arbeiterpartie".
Hamburg 1865.

55. *Henne am Rhyn.* „Geschichte d. Schweizervolkes".
Leipzig 1865.

56. *Bodmer Schulz Wilhelm.* „Die Rettung der Gesellschaft aus den Gefahren der Militärherrschaft".
Leipzig 1859.

57. *Rothek Karl v.* „Ueberstehende Heer und Nationalmiliz".
Freiberg 1861

C. w języku francuskim.

1. *Bruneau.* „Paroles d'un soldat. L'utopie de milices".

2. *Cognet.* „La probléme des Reserves".

3. *Felmann.* „Institutions militaires de la Suisse".

4. *Gognet J. cap.* „La préparation militaire et l'armée nouvelle par. J. Jaures. Journale „Armée et Marine".
1911.

5. *Scheffli.* „L'armée nouvelle".

6. *Persin, général.* „La guerre et l'armée de demain".

7. *Jauresse.* „La nouvelle armée".
1911.

8. Ministère de l'intérieure et de l'agricultivie et ministère de la guerre. Loi sur la milice".
Bruxelles 1910.

9. *Biddaer et Sommerhausen.* „Loi sur la milice Commentaires des nouvelles disquition". Texte coordonné Arretés d'exécution.
Bruxelles 1910.

10. *Bonet et Jacquemin.* La loi sur la milice". Traité téorique et pratique.
Bruxelles 1910.

11. „Repertoire général de sujets abordés pendant la)discussion de la loi sur la milice du 14 decembre".
Bruxelles 1910.

12. *Serrigny Bernard.* „Les conséquences économiques et sociales de la prochaine guerre, d'après les enseignements de compagnes de 1870—71 et de 1904—1905".
Paris 1909.

13. *Korting.* „La nation et l'armée".
1909.

14. *Montagne Jean.* „Les avantages du militarisme au point de vue économique et sociale".
Pars-Nancy 1908.

15. *Pedoya, général.* „L'armée evolue. Le recrutement de l'armée Les anciennes lois de recrutement. La loi de deux ans. Les milices.
Paris 1908.

16. *Lemant H.* L'armée et les institutions militaires de la Conféderation Suisse an début de 1907".
Paris 1907.

17. *Simon Paul,* capitaine. „L'instruction les officiers, l'education des troupes et la puissance.
Paris 1907.

18. *Meunier, commendant.* „La nation, l'armée et la guerre".
Paris 1907.

19. *Roux A., capitaine.* „La milice prochaine au l'évolution actuelle de notre armée. Par un officier de troupe".
Paris-Nancy 1907.

20. *Serrigny Bernard.* „La guerre et le mouvement économique. Leurs relations et leurs actions reciproques".
Paris 1907

21. *Chassin et Hennet.* „Les volontaires nationaux pendant la Revolution. Le 19 et 27 bataillons, les chasseurs, les compagnies franches et le bataillon des grenadiers".
1906.

22. *Esperandieu, C-te et Painvin, capitaine.* „Le service de deux ans et la nouvelle loi militaire, analysée et annotée.
Paris 1906.

23. *Herzeele, capitaine.* „Le problème des Milices". Etuole social et militaire.
Paris 1906

24. *Lagergette Jean.* „Le rôle de la guerre. Etude de sociologie générale".
Paris 1906.

25. *Mak G.* „Les Armées dans les Etats démokratiques".

26. *Magon.* „Etudes sur les armées de la Directoire" Premiére partie.
Paris 1905.

27. *B. H.* „Service de deux ans". Recrutement des officiers de reserve.
Paris 1903.

28. *Baroude H.* „Les Milices".
1902.

29. *Chassin et Hennet.* „Les volontaires nationaux pendant la Révolution". Histoire du 9 et 18 bataillons.
1902.

30. *Frocard et Painvin.* „La guerre au Transvaal".
Paris 1900.

31. *Tricoche Nestler.* Quelques mots sur la nouvelle loi des milices aux Etats-Unis".
Paris.

32. *Tricoche Nestler.* „Les milices des Etats-Unis d'Amerique".
Paris.

33. *Lacombe Paul.* „La guerre et l'homme"
Paris 1900.

34. *De The Basile.* „Quelques mots sur la question du désarmement".
St. Petersburg 1899.

35. *Chassin et Hennet.* „Les volontaires nationaux pendant la Revolution". „Le premiers bataillons de Paris".
1899.

36. *Leval, général.* „La chimére de desarmement".

37. *Leval, général.* „De danger des milices".

38. *Erve Gustaw.* „Guerre Sociale".

39. *Thomas colonel.* „Les armements d'avenir. Ou s'arretera-t-on?"
Paris 1895.

40. *Bebel A.* „L'armée et le Socialisme".

41. *Bebel A.* „L'armée nationale".
Bruxelle 1892.

42. *Jung général.* „La republique et l'armée".

43. *Jung général.* „La guerre et la société".
Paris 1889.

44. *Gebelin Jacques.* „Histoire de milices provinciales" (1688—1791).
Paris 1882.

45. *Blanqui August.* „L'armée esclave et apprimée".
1880.

46. *Hardy.* „Origines de la tactique française".
Paris 1879.

47. „Histoire de la guèrre civile en Amerique" par le Comte de Paris, ancien aide de camp du général Mac-Clellan. 2 vol.
Paris 1874

48. *Lacomb Paul.* „La question de l'armée"
Cahors 1871

49. *Faidherbe général.* „Bases d'un pregef de la réorganisation d'une armée nationale".
Paris 1871.

50. *Cluseret général.* „Armée et democratie".
Paris 1869.

51. *Walton E.* „Armées permanentes et armées farmées de volontaires, suivi de quelques propositions relatives à l'infanterie".
Bruxelles 1869.

52. *De la Barre Duperez.* „L'art militaire pendant les guèrres de réligion".

53. „Lai du 1 février 1868 sur le recrutement de l'armée et de la garde nationale mobile".
Paris 1868.

54. „Cade manuel de recrutement de l'armée et de la garde nationale mobile".
Paris 1868.

55. *Artignes D-r.* „L'armée, son hygiène morale, son recrutement".
Paris 1868

56. *Chassin.* L'armée et la révolution La paix et la guèrre. L'enrôlement volontaire. La levée en masse. La conscription".
Paris 1867.

57. *Brialmont A.* „Etudes sur l'organisation des armées et particulierment de l'armée belge".
Bruxelles 1867.

58. *Perrot L.* „Parallèle entre les armées parmanents et les armées de milices".
Paris 1866.

59. *Boutarie.* „Institutions militaires de la France avant les armées permanentes".
Paris 1863.

60. „Les différents systèmes de recrutement de l'armée, succésivement adoptés en France" par le ministre de la guèrre.

61. *Lamarre.* „De la milice romaine"
Paris 1863.

62. *Prondon P. J.* „La guèrre et la paix"
Paris 1861.

63. „Loi féderale à l'organisation de la confédération Suisse".
Rome 1850

64. *Delahaye.* „Memoires sur le conscription".
Paris 1815

65. *Allent.* „De la conscription gèneral".
Paris 1801.

66. *Thiraux Ch.* „Equitation".
Versailles 1789.

67. *Daniel,* „Abrége de la milice française".
Paris 1773.

68. „Reflexions sur la milice et sur les moyens de rendre cette partie uniforme et moins onéreuse".
1760

69. *Puisegur.* „Art de la Guèrre".

70. *Daniel.* „Histoire de la milice française et de changements, qui s'y sent faite depuis l' établisement de la monarchie française dans les Gaules jusqu'a la fin de règne du Louis le Grand". Amsterdam 1724

71. *Macchiavel.* „L'art de la guèrre".
Paris 1664.

Ceny ogłoszeń: w tekście cała str. mk. 8000; ostatnia str. mk. 5000; drobne za wyraz mk. 5. || Warunki prenumeraty: Kwartalnie . . . mk. 100, Rocznie . . . . mk. 400
Cena pojedyńczego numeru Mk 20.

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk „Spółki Wydawn. Powsz.", Szpitalna 1 — w dzierżawie Warsz. Sp. Wyd.